Nr. 150. w Srodę

dnia 1. Lipca 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 28. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor nie zawiera nic ważnego. Cesarskim dekretem zamianowanym został pan Flourens członkiem rady publicznego nauczania. Journal des Debats zamieszcza artykuł, w którym broni swego postępowania podczas wyborów.

Z Madrytu donoszą drogą telegraficzną, że kortezowie głosami 101 przeciw 3 potwierdzili układ regulujący granicę pirenejską między Francyą i Hiszpanią.

Londyn, 28. Czerwca. — Observer powiada, że podane wiadomości z Indyj wschodnich zapewnie są przesadzone. Tymczasem liczne są wojska angielskie w drodze do Indyj wschodnich.

Wczoraj postanowiła rada gminna cityi londyńskiéj ofiarować królewiczowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi obywatelstwo honorowe.

Królowa zamianowała księcia Cambridge dozorcą parku Richmond.

Dochody państwa w d. 30. Czerwca okażą się bardzo pomyślne.

Times powiada, że zbuntowane pułki w Delhi złupiły 15 laków czyli 150,000 fszt. Oude zachowało się spokojnie. Z Ceylonu wylądowały wojska w Kalkucie. Lord Elgin miał w d. 27. Maja na parowcu »Singapore« udać się do Chin, a do Hongkong zawinęło 11 statków kanonierskich.

Na Marsylią nadeszła telegraficzna depesza z Marsylii opiewa: Z Bombaju donoszą pod d. 27. Maja, że powstańcy ogłosili w Miracie syna cesarskiego z Delhi królem Indyi, złupili miasto i bank i wyrznęli Europejczyków. Po zajęciu kilku miast innych, połączyli się powstańcy i starają się o zajęcie środkowego stanowiska, z którego chcą działania swoje rozpocząć. Delhi, Amballah i Lukno były w powstaniu. Jedna z warowni kalkuckich o mało co niedostała się w moc powstańców. Delhi ma 300,000 mieszkańców, było niegdyś stolicą wielkiego Moguła, a teraz jeszcze w niem rezyduje tytularny wielki Moguł ze znacznemi rocznemi dochodami w przepysznym pałacu. Zapewnie tego Mogoła ogłosili powstańcy królem indyjskim.

Berlin, 30. Czerwca. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy prob. Kersten w Zobten, a zamianować radzcę sądu powiatowego Schwede w Gnieznie dyrektorem sądu powiatowego w Trzemesznie, radzcę sądu powiatowego Wilda w Szubinie dyrektorem sądu powiatoweg w Łobżenicy.

Berlin, 30. Czerwca. — Najświeższe wiadomości. Szwajcarowie widać po załatwieniu sprawy newszatelskiéj nabrali otuchy i znów występują z nową kwestyą przeciw Austryi względem rozłączenia Tessinu i Graubündten od lombardzkiego biskupstwa. Prasa liberalna szwajcarska, jak powiada korespondent wiedeński gazety wrocławskiéj, domaga się krótkiego procesu i zadekretowania od zgromadzenia związkowego, iż Tessin i Graubündten wolnemi są od związku z biskupami lombardzkimi, na mocy czystéj narodowości szwajcarskiéj. Dziwną jest rzeczą, iż w rzeczach religijnych chcą się Szwajcarowie zasłaniać narodowością, gdy traktaty od dawna warują spolność biskupstwa po rzeczonych kantonach z Lombardyą. Zdaje się więc, iż rzeczpospolita Helwecka widząc powolnemi sobie mocarstwa europejskie w sprawie newszatelskiéj, brnie daléj w swoich uroszczeniach i niepyta czyli będąc państwem dopiero trzeciego rzędu potrafi podtrzymać swoje żądania. Ma widać nadzieję, iż dyplomacya jéj wiele nie zaszkodzi, chociaż o wiele się kusi, bo o zmianę zawarowanych traktatów. Już dawniéj prowadzono korespondencye między Austryą, rzymską stolicą i Szwajcaryą o ułożenie stosunków kościelnych w kantonie tesyńskim i uwolnienie ich od władzy biskupów w Mediolanie i Komo. Ale tak stolica apostolska, jakoteż Austrya oparły się temu z powodów sobie wiadomych i trudno przypuścić, aby teraz oba te państwa zmieniły swoje zdanie o położeniu obecnem rzeczy. Przecież i dyecezya wrocławska katolicka daleko przesięga granicę w Austryą, a dotąd Austrya w imie narodowości nie reklamuje tego położenia rzeczy przeciw Prusom. Ciekawi jesteśmy, czyli rzeczpospolita Helwecka oprze się na swojem.

— Nie mniéj drugie państwo małéj objętości korzysta z obecnego położenia Europy i zdaje się nieobawiać potęgi rzeszy niemieckiéj. Jest niem Dania, która długo się nie namyślała z odpowiedzią na noty Prus i Austryi. Natomiast, dziwna rzecz, idea skandynawska większego ją strachu nabawia, acz tylko jest pomysłem.

Skandynawizm w Szwecyi, jakkolwiek powoli, coraz bardziéj się krzewi i prasa szwedzka występuje z twierdzeniem, iż ofiarowano z Sztokolmu Danii sprzymierze odporne, dla zapewnienia ostatniéj granicy aż po Eiderę. Jak wiadomo król nieprzyjął ofiary za poradą Scheela, jako niebezpiecznéj. Pod temi okolicznościami zwolennicy unii północnéj liczą wiele na królewicza szwedzkiego, który słynie z popularności, ile że od dawna zapadający król na zdrowiu, na nowo ciężką nawiedzony jest febrą.

— Z Brukseli dochodzi nas wiadomość, że się tam zanosi na przesilenie ministeryalne, jakkolwiek zdawało się, iż postanowienie króla w znanem piśmie do ministerstwa, wszystkiemu nada najpomyślniejszy kierunek.

Rosya.

(Z kor. Cz.) Z Pragi, 21. Czerwca. — Artykuł redakcyi Czasu o Rosyi, a właściwie o wzroście Syberyi i rozszerzaniu się granic rosyjskich w Azyi w nrze 121 z dnia 29. Maja r. b. umieszczony, z talentem i ze znajomością rzeczy napisany, nie mógł ujść uwagi i nie zastanowić nad przyszłością Rosyi, posiadającéj wszelkie warunki niezrównanéj dotąd potęgi i grożącéj światu w przyszłości przewagą polityczną. Porównanie Rosyi z dawnem cesarstwem rzymskiem, iż to cesastwo w epoce swéj największéj potęgi ustępuje już dzisiaj Rosyi pod względem olbrzymich rozmiarów przestrzeni, zadziwia myśl naszą; ukazana zaś w dalekiéj przyszłości wzrastająca potęga Rosyi przez cywilizowanie się i zaludnianie pustéj dotąd Syberyi i rozszerzanie się jéj granic w Azyi, nie daje się wnioskować z pewnością, tylko zmusza nas schylać głowę z pokorą, przed zakrytemi wyrokami Boga. Podobieństwo idei tych dwóch olbrzymów jest wielkie. Obaj są państwami podbijającemi. Zakres działania dzisiejszego olbrzyma jest, jak był pierwszego, głównie w krajach słabych fizycznie lub moralnie, nie mogących dać innego oporu jak swe przestrzenie, trudności klimatycze i miejscowe. Owładanie tych krajów tem większe przeto skutki zostawi na przyszłość, podobnie jak Rzym zostawił niezatarte ślady we wszystkich krajach, które zal [1]). Zaludnienie, utworzenie ruchu i życia w Syberyi, ożywienie krajów mianych dotąd za przepaść, na dnie któréj znaleźć się mogły tylko głęboka i ponura niedola oraz tajemnicze nieszczęścia, krajów uważanych od przewrotu i potopu świata opuszczone przez Opatrzność boską, wydobycie z nich bogactw użyczonych im przez przyrodę, zużytkowanie ich za pomocą rozumu i kapitałów XIX. wieku, — byłyby dowodem reakcyi życia jaką Bóg daje przez Siebie stworzonym istotom i przedmiotom, byłyby odmłodnieniem zapadłéj od wieków krainy.

Przyjmując z radością szczegóły i wiadomości zamieszczone w wspomnionym artykule Czasu, zgadzam się z nim zupełnie, że pod względem zewnętrznym Syberya w kilkunastu ostatnich latach wzrosła i otrzymała wpływ na Azyę brzemienny wielkiemi w przyszłości skutkami. Zagarnienie ziem sąsiedzkich na południu w których klimat i miejscowość mniejsze stawia trudności, szło tak systematycznie i stopniowo ku środkowi Azyi, że dziś linie syberyjskie, orenburgskie, stanowiące przez lat 30 granice Rosyi, zostały w środku kraju. Również linia kaukazka trudniéj, lecz niemniéj ciągle posuwa się naprzód i porzuciła brzegi Tereku i Kubania dla brzegów Sundży i Łaby. Zajęcie kraju mongolskiego nad Amurem, zbudowanie miast i fortec, posunięcie parowéj żeglugi wojennéj aż do centralnych punktów ognisk nieznanego Europie wnętrza Azyi, zneutralizowanie Persyi siłą dyplomacyi podtrzymanéj nową flotę na morzu kaspijskiem i tym korpusem kaukazkim, który w ostatniéj wojnie jeden z całéj armii rosyjskiéj zwyciężał wszędzie, gdzie walczył, wywalczenia sobie nakoniec sympatyi lub bojaźni temi postępami u narodów tatarskich, nie cierpiących sztywności angielskich, z którą się zetknęły na granicach Indyi; wykonanie tego wszystkiego w cichości w obec téj dyplomacyi cywilizowanéj Europy, która do roku 1853 nie wiedziała o istnieniu Sewastopola: — oto skutki i wypadki bardziéj nawet uderzające niż dziwny, szybki i łatwy wzrost Zjednoczonych stanów Ameryki, odosobnionych szczęśliwie, nie ścieśnionych żadnemi sąsiadami lub stosunkami politycznemi.

Dla tego mniemam równie jak autor artykuł w Czasie, że tam w Azyi musi być przeznaczenie Rosyi. Każden krok jéj, jakkolwiek w tyle za Europą został, jest cywilizujący w Azyi! — Stepy odludne koczujących Kirgizów, przestrzenie rozdzielające od siebie narody nieprzebytemi pustyniami, ludy wzajemnie się grabiące, kraje nieporuszające się w postępie i skamieniałe bo sparaliżowane przez despotyzm w środkowéj Azyi, nakoniec dotąd niezajęte żyzne krainy Amuru, będą rosyjskiemi i zaludnione Rosyanami, zrobią wielki krok postępu. Przeto zagarnięcie tych krajów może jest misyą Rosyi zgodną z przęznaczeniem świata.

Ściśle rzecz biorąc, przedłużałoby to dawny system zdobywczy, który zawsze trwa w Rosyi, a tylko chwilowo przed ostatnią wojną, zwrócił uwagę Europy. Trwałby więc ten system i na przyszłość, w stósownym jedynie zwrócony kierunku.

[1]) Szan. korespondent pisząc to, ma zapewne na myśli działanie Rosyi na dzikie i ciemne hordy środkowéj Azyi, gdzie, jak wspomnieliśmy w naszym artykule, Rosya może cywilizacyjnie występować, i gdzie jest wskaznay jéj przez Opatrzność właściwy okręg jéj działana, (P. R. Cz.)

Nabycia tak wielkich krajów w Azyi nie były trudne i nie wymagały kosztów. Podobne wejściu armii rosyjskiéj do Księstw naddunajskich, interwencye ciągle się odbywały w Azyi na małą skalę i dla tego więcéj skutku zostawiły, zakryte oddaleniem i niewiadomością Europy. Nie było rodziny chanów kirkizkich, sułtanów lub książąt czerkieskich, którаby w skutek polityki jakiegoś naczelnika wojennego albo jenerał gubernatora nie zażądała interwencyi i nie oddała niepodległości swojéj w ręce Rosyi. W skutku takiéj dążności zagranicznéj sąsiadów nieopatrznych i słabych, stało się: że zaczem opatrzyła się Europ, wielkość Syberyi nie podwoiła, rozszerzyła się ona za granice krajów, które z powodu położenia jeograficznego, nie mogą być zaludnione, dała Rosyi przewagę w całéj Azyi, a odporną i obronną siłę Rosyi, dowiedzioną w dwóch atakach Francyi i Europy na to państwo, o wiele powiększyła.

Zatrudnienie, ożywienie i zmniejszenie przestrzeni w tych nowo nabytych krajach, będzie zadanie Rosyi w przyszłości. Posunięcie się granic syberyjsko-rosyjskich w Azyi w okolice lepsze pod klimatycznym i jeograficznym względem, jest wprawdzie korzystne. Lecz im więcéj krajów będzie do zaludnienia, im więcéj przestrzeni do pokonania, tém więcéj potrzeba będzie wydobyć sił z własnego kraju nowo nabytych. Rozwinięcie sił Rosyi nad morzem Aralskiem, pod murami Chiwy lub Samarkandy i nad Oceanem spokojnym wykonać się jedynie może pieniędzmi i ludźmi z Rosyi europejskiéj. Tak musi być daléj.

Kraje nad Amurem mogłyby mieć wprawdzie oddzielną łatwość zaludnienia się z Chin przeludnionych, lecz żywioł chiński, jakkolwiek łagodny i pokorny przemagając nad Amurem, byłby może niebezpieczny dla Rosyi w takiem oddaleniu i naprzeciw bujnéj Ameryki. Inne pustynie Syberyi możnaby tylko z upływem wieków zaludnić, bo prąd wychodzców z Europy zwrócony jest zawsze na Zachód do Ameryki, nie zaś nad brzegi morza Kaspijskiego lub Aralskiego. Dążność Rosyi podbicia krajów przyległych Syberyi, jest dawną. Myśl tę miał już cesarz Paweł [2]).

Naturalnie było szukać dla Syberyi bramy na południe przez Amur. Mówią, że pierwotna myśl posuwania się w tym kierunku dana była rządowi przez więźniów politycznych, osadzonych w krainie, gdzie Amur ma źródła, i układających plan ucieczki. Rząd dowiedziawszy się o tym planie więźniów przeniósł ich na inne miejsce, a myśl zachował, póki nie wykonał jéj tak szybko i cicho, że większa część Europy dotąd u niéj nie wie.

Myśl zajęcia krain nad morzem Aralskim i opanowania rzek do niego wpadających a przepływających wnętrze Azyi, jest późniejszą od pierwszego zamysłu zajęcia krajów nad Amurem. Nie będę tu opisywać postępów Rosyi to na granicach Chin, to w Turanie wzdłuż Oxusu i Jaxartesu; bo powtarzałbym tylko to, coście już od lat trzech mówili, szczególniéj zaś w artykułach Czasu z 20. i 21. Grudnia 1856 roku. Podziwiam tylko energię podwładnych wykonawców, jakich ma rząd rosyjski.

Korzyści tak wielkie otrzymuje Rosya w Azyi prawie rok za rokiem, bez użycia wielkich środków i z małym bardzo kosztem. Nieregularne wojska na liniach (na granicach osadzonych wojskiem), to jest kozacy, służą z gruntu jak dawniéj w Polsce lub jak u właścicieli ziem w dawnych województwach ruskich, usługa dworska służyła z gruntu. Kozacy zabajkalscy, syberyjscy, uralscy, orenburscy, astrachańscy, dońscy, kaukazcy i czarnomorscy, są postrachem dla hord koczujących, opieszałych, ciemnych w każdym przedmiocie (przedewszystkiem zaś niemających organizacyi P. R.) nie znających do dziś dnia prawie innéj palnéj broni, prócz odwiecznych lontem zapalających się muszkietów. Przyznać potrzeba, że te wojska i linie kozackie są doskonałą instytucyą wojskową i kamieniem węglanym potęgi rosyjskiéj w Azyi.

Zbiedniała szlachta prowincyi nadbaltyckich, pragnąca zrobienia jak mówią karyery, a pociągnięta łatwem osiągnieniem zaszczytu w służbie wojskowéj w tamtych stronach, dostarczała projekcistów wywołujących zawsze zawikłania i działania dyplomatyczne lub ruchy wojenne, które się kończyły na zniszczeniu niepodległości jakiéj hordy i grabieży jéj własności. Nakoniec wszyscy do tego chęci i ochoty nabrali: naczelnicy, bo karyery robili; żołnierze i kozacy, bo grabili cudze mienie. Krok za krokiem, cegiełka za cegiełką, utworzył się kolos, który już dziś, narusza spokojność starego Albionu, kolos, który Europa powtarzająca lekkomyślny sąd nazywający Rosyę: *Colosse aux pieds d'argile,* za późno może pozna, gdy już jego podstawa będzie granitową.

Zgodziwszy się z artykułem Czasu z 29. Maja, iż postęp i wzrost Rosyi w Azyi a mianowicie wzrost Syberyi jest wielki pod względem zewnętrznym; mniemamy że wielkie także przeszkody leżą na drodze temu wzrostowi a pochodzą z wewnętrznego stanu i położenia Syberyi. Artykuł Czasu wspomniał tylko o tych przeszkodach, mówiąc o projektach rządu rosyjskiego które trudno będzie wykonać.

Wielkie przestrzenie są niedostatkiem Rosyi. Rozciągnąć więcéj te przestrzenie, jest to niedostatek ten powiększyć Jednak tłumaczyć się tu można zamianą przestrzeni nieużytecznych Syberyi, na miejsca, które w przyszłości mogą być bogate. Działanie naturalne przestrzeni jest, że ideje rozciągnięte słabieją. Ideja rosyjska, jedynowładztwa, tak silna przy koncentracyi potęgi, tracić musi moc swoję w miarę oddalenia od ogniska [3]). Dziwiemy się iż rząd rosyjski zaraz po ostatniéj wojnie, nie wziął się gorąco do zaprowadzenia między każdém znaczniejszem miastem a stolicą rządu linii telegraficznych koniecznych do skoncentrowania władzy.

Łudzić się także nie można wielkiém rozwinięciem przemysłu i gospodarstwa rolnego w krajach, w których jest zbyt zboża, ryby lub mięsa, a brakuje rąk. Niema warunku więc prawdziwego rzucenia się ludności do zarobków. Ludności postroneéj nie wiele przybędzie; Gubernie wielkoruskie mają zapewne wiele ludności w swych żyzniejszych okolicach; lecz mają także przestrzenie mało zajęte i puste. Największą przeszkodą wzrostu Syberyi jest, iż cała jéj powierzchnia oprócz małych wyjątkowych lokalności, jest pochyloną niekorzystnie bo na północ, a pochyłość ta kończy się na morzu, które wiecznie przeznaczone jest na pustynią. Opisy jeograficzne rosyjskie wspominają o kilku śmiałych próbach robionych przez odważnych żeglarzy gubernii archangielskiéj, aby dopłynąć z Archangielu do ujścia rzeki Ob; lecz tego nikt nie dokazał, a na téj ogromnéj rzece nie może być ruchu wielkiego od 60° szerokości do jéj ujścia. Prawie wszystkie wielkie wody Syberyi mają tę samę wadę kierunku, iż płyną na północ do morza Lodowatego. Rzeki zaś w krajach nowo-zajętych przez Rosyę płyną w lepszym daleko kierunku na południe lub wschód i uchodzą do mórz przystępnych żegludze [4]).

Miasta są rzadkie na przestrzeniach syberyjskich o kilkadziesiąt mil oddalone jedne od drugiego. Ludność, oprócz w nich zebrała się najprzód na brzegach rzek, zapewne dla łatwości komunikacyi, latem czółnami, zimą sankami po lodzie; potem nad drogami handlowemi. Z tych jest jedna główna wzdłuż Syberyi. Reszta ogromnego kraju jest prawie pustą, z wyjątkiem południowych powiatów oddanych rolnictwu. Wątpiemy więc aby miasta tak rzadkie i ograniczone w ruchu, aby szczupła ludność wiejska zdołały zapewnić ogromny ruch, jakiego potrzebują koleje żelazne. Rząd widziałby się zmuszonym sam je utrzymać, jako potrzebne dla niego pod względem politycznym, ale wielki ciężar spadłby na niego, i podtrzymywany mógłby być tylko siłą europejskiéj Rosyi. Obrót handlu Syberyi, dziś wystarczający na utrzymanie ludności osiadłéj wzdłuż dróg handlowych, nie będzie dostatecznym dla utrzymania ogromnych linii tych kolei żelaznych, potrzebujących tysiące inżynierów i mehaników [5]).

To są przeszkody materyalne, które utrudzą wykonanie projektów rozwinięcia ruchu tak saméj Rosyi, jak na Syberyi. Ale są i trudności moralne. Nieczynność administracyi we wszystkich gałęziach, brak sprawiedliwości w sądach, wexacye i prześladowanie, trzymanie się form i formalności z krzywdą prawdy: oto wady nad któremi się nierozszerzam, lecz które weszły do organizmu rosyjskiego państwa i mimo usiłowań dzisiejszego panującego, nie prędko znikną.

Francya.

Paryż, 26. Czerwca. — Wybory są całkiem prawie ukończone, prawie mówię, bo pozostały jeszcze w niektórych miejscach wybory dopełniające. Cesarz wyjechał i większość ciała dyplomatycznego jest w podróży; polityczne ferye letnie rozpoczęły się.

— Bank, jakeśmy już donosili, zniżył dyskonto z 6 na $5\frac{1}{2}$ od sta i oznajmia, że dywidenda z 1go półrocza 1857. wynosi 160 franków.

— Urodzaje w Algeryi mają być niesłychanie wielkie i obfite.

— Cesarz 15. Sierpnia obchodzić będzie uroczyście pamięć imienin Napoleona I. i tegoż samego dnia nastąpi podział nagród między artystów, którzy mieli udział w ukończeniu Luwru. 1go Września udaje się cesarz do obozu pod Chalons, gdzie w namiocie wśród wojska rozłoży się, ale w ciągu miesiąca, gdy cesarz Aleksander IIgi będzie w Wildbad, uczyni wycieczkę do Niemiec. Zjazd ten, mówi Nord, stanowić będzie nową epokę polityki, wielkości, jedności i zapomnienia szlachetnego przeszłych swarów i zakłóceń. — W prowincyach sprawa opozycyi nie stała wcale tak źle, byłaby ona w większości niewątpliwéj, gdyby podział okręgów nie był przyczynił się do zwycięztwa rządu. Rezultat wyborów paryskich wywarł na cesarzu nie mały wpływ. — Przyaresztowanie kilkunastu Włochów, o którycheśmy dawniéj donosili, naprowadziło rząd na ślad znacznego spisku i mówią że była chwila, w któréj chciano powołać najwyższy sąd, zostawiono atoli rzecz tę sądowi przysięgłych.

— Wybory w Mołdawii ukończyły się i wypadły na niekorzyść polityki unii. Raporta p. Place z Jass, jako i szczegółowy raport p. Thauwenela nie zostawiają w tem żadnéj już wątpliwości. O właściwéj ważności wyborów w prowincyach nic nie mamy pewnego, bo nie znamy liczb. Wiemy atoli, że opozycya w wielu miejscach zwycięstwo odniosła, rząd zaś, dzięki wieśniakom, którzy głosowali, jak powinni, większość otrzymał Domiart, w których opozycya większość miała, należy Lille, Amicus, Trayes, Paryż, (dwa okręgi wyborcze) Limages, Sorlut, Torbes, Angelés, Avignon, Anguuleme, Criel, Lenlis, Cognac, Montpellier, Saint Etienne, Rcanne, Nancy, Besançon i Lyon (pierwszy okrąg).

Anglia.

Londyn, 26. Czerwca. — Times pisze: Na wczorajszém posiedzeniu tajnéj rady wydano ordonans ku ogłoszeniu otwartego listu, którym królowa nadaje księciu Albertowi tytuł *prince consort*. Tytuł ten daje księciu Albertowi prawo należenia do królewskiéj familii angielckiéj, czem de facto już był. Dotąd nie miał książe żadnéj rangi angielskiéj. Filip hiszpański był tytularnym królem Anglii, lecz mąż teraźniejszéj królowéj jest niczem więcéj, tylko czem był przed ożenianiem się z królową, księciem z domu Sasko-Koburg-Gotha. Chociaż naturalizowany poddany angielski, nosił książe Albert swój dawniejszy tytuł niemiecki i nosi, ile wiemy, za granicą państwa rangę najmłodszego syna

---

[2]) Myśl ta jest dawniejszą; już na końcu XVII. wieku Rosyanie usiłowali zagarnąć krainę amurską, lecz szczupły oddział Rosyan pobili Manczury i Tatarzy, nadamurską osadę rosyjską zaprowadzili do Pekinu. a tam dała ona początek kolonii rosyjskiéj trwającéj do dziś dnia w Pekinie, mającéj tam dwa kościoły i o któréj niedawno pisaliśmy. (P. R. Cz.)

[3]) Właśnie tak na początku artykułu przytoczonego przez szan. korespondenta, jak i w innych traktujących o wojennej potędze rosyjskiéj, mówiliśmy, że rozległość państwa i wielkość mało zaludnionych przestrzeni, jest jego słabą stroną, utrudnia poruszanie i koncentracyę sił w czasie wojny i wszelkie jego działania, słowem jest ciężarem do nóg tego olbrzyma przywiązanym. Lecz przez projekta, które rząd rosyjski teraz wykonywuje lub wykonywać zamierza, pragnie on kolejami żelaznemi, zaprowadzeniem żeglugi parowéj na olbrzymich rzekach Rosyi europejskiéj i azyatyckiéj. zbudowaniem linii telegraficznych, słowem rozmaitemi środkami dostarczonemi mu przez nowoczesną cywilizacyę, pokonać tę przestrzeń, która go osłabia i krępuje. (P. R. Cz.)

[4]) Dla tego też zajęcie tych krajów uważaliśmy za tak ważny krok dla wzrostu i rozwoju Syberyi. (P. R. Cz.)

[5]) Nie wiemy, gdzie sz. korespondent wyczytał wiadomość o zakładaniu jakichś wielkich linii kolei żelaznych przez całą Syberyą; my bowiem wiemy tylko i mówiliśmy o projektowanéj drodze żelaznéj przez Ural przeszło 200 wiorst (50 mil) długiéj, a połączającéj Kamę i Wołgę z Obem, na których to obu rzekach jest już urządzona żegluga parowa, oraz o drugiéj nie wielkiéj kolei we wschodniéj Syberyi, łączącéj jezioro bajkalskie z Amurem. Gdzie te małe drogi żelazne połączające rozległą sieć wód, przechodzą przez okolice dziś już dość ludne, bogate i osiadłe, a budowę ich przedsiębiorą podobno kompanie prywatne, które dobrze wprzód obrachowały możebny na nich ruch i zyski. Zresztą nie twierdziliśmy nigdy, aby cała Syberya dziś już była ludną, lub, aby północne jéj strony mogły być kiedykolwiek zaludnione; lecz pisaliśmy że cały jéj pas południowy jest żyzny i zdolny do zaludnienia, i że właśnie Syberya przez nabycie sąsiednich krain na południu stała się ważną, otworzywszy nadto sobie i Rosyi drogi do wnętrza Azyi i wpływ na wszystkie sprawy w téj części świata. (P. R. Cz.)

domu niemieckiego książęcego. Królowa pani, mówi to pismo, nie przekracza
wcale granic umiarkowania, udzielając mężowi po 20 latach rządów swych
tytuł zapewniający mu pewne za granicami państwa wysokie staeowisko. Ks.
Albert wystąpi odtąd w obec zagranicznych rodzin z tytułem księcia angiel-
skiego najwyższéj rangi. Chociaż w Anglii żadnéj rzeczywiście nie będzie ró-
żnicy między *prince consort* połączonego królestwa i JKMcią księciem Alber-
tem sasko-koburg-gotajskim, to przecie cieszyć nas będzie, że za granicą pań-
stwa większych doznawać on będzie czci i szacunku.

Posiedzenie izby wyższéj z d. 25. Czerwca zajmowało się odczy-
taniem bilu dotyczącego rozwodu i bilu względem przeszkodzenia przedaży nie-
dorzecznych (obscure) wizerunków. Po długiéj i szczegółowéj dyskusyi nad
tem, jak trudno ustalić wyobrażenie »niedorzecznego« i dla tego domagano się,
aby bile te odroczono na późniéj, co jednak nie przeszło, owszem przeczytano
bil z tą uwagą, że w komitecie przydadzą kilka słów, aby zapobiedz nad uży-
ciu prawa w praktyce.

Izba niższa d. 25. Czerwca odczytała bil co do przysięgi parlamentarnéj.

Grecya.

Ateny, 20. Czerwca. — Wczoraj zamknięto izby na mocy rozkazu kró-
lewskiego. Rząd francuski zganił postępowanie p. Bastord, jakie okazał ku re-
duktorowi nadziei. — Królewsko pruski poseł hr. Goltz otrzymał wielki krzyż
orderu Zbawiciela.

Turcya.

Z Konstantynopola donoszą do Hamburgskich wiadomości pod d. 18go
Czerwca, że Ismail basza z 10,000 wojska udaje się do Syryi. Z Kaukazu do-
noszą, że Rosyanie w czterech punktach zaczepili Czerkiesów.

Księstwa Naddunajskie.

Bukarest, 7. Czerwca. — Artykuły firmanu cesarskiego zwołującego
dywany, które przedstawiły niejakie trudności w wykładzie, przedstawione
będą do roztrząsaniania komissyi międzynarodowéj, która po dopełnieniu
raportów, zdecyduje wątpliwe punkta wspólnie z rządem. Reprezentanci mo-
carstw kontractujących uorganizowali się w komisyę międzynarodową od dnia
30. Maja r. b. i prezydyum téj komisyi poruczone zostało na pierwszy miesiąc
do końca Czerwa komisarzowi sułtańskiemu Saffet Effendemu, poczem krzesło
prezesowskie zajmowane będzie kolejno przez każdego z pp. komisarzy.

— Książe Aleksander Ghika ogłosił dwa postanowienia wydane do
dane do wydziału spraw wewnętrznych. W pierwszem przypomina on admi-
nistracyom okręgowym ścisłą bezstronność, który powinny zachowywać
w pracach przygotowawczyeh do wyborów, w drugiem odwołuje się do uczuć
sprawiedliwości i umiarkowania mieszkańców i wykłada powody, dla których
wyborcy powinni wstrzymać się od dawania kandydatom mandatów nakazu-
jących im pewne postępowanie, co byłoby dowodem braku ufności narodu
w wybranych reprezentantach.

— Po utworzeniu i zamknięciu list wyborczych, opóźnionych przez po-
trzebę uregulowania niektórych punktów firmanu, o których mówiliśmy wyżéj,
wybory odbędą się szybko, i dywan bez wątpienia będzie ukonstytuowany
pod koniec b. m.

Kronika miejscowa.

Poznań, 30. Czerwca. — Po skwarnych upałach doczekaliśmy się prze-
cie deszczu, który wczoraj wieczorem spłukał nasze bruki, ale dla gospodarzy
to mało, bo deszcz niedługo padał. Dziś jednak powietrze nieco się ochłodziło
i znośniéj wyjść na miasto, które mimo to niebardzo jest ożywione przez gości
świętojańskich. Spodziewamy się większego zjazdu na czas wyścigów
konnych i targu na konie i bydło, który w tym roku odbędzie się dnia
3go i 4go Lipca. Magistrat tutejszy obmyślił na ten cel wszystkie
dogodności dla ziemian i spodziewamy się, iż z nich niezaniedbają korzystać.—
Do nowego ziemstwa kredytowego zgłasza się wielu posiedzicieli, a głównie
dóbr pomniejszych. Dotąd jeszcze nie obsadzono posady dyrektora w tem no-
wem towarzystwie ziemskiem kredytowem, ponieważ zawiązane układy w téj
mierze z landratem p. Lawrentzem z Szubina, nie doprowadzono do skutku. —
Równie rada banku prowincyalnego odbywa posiedzenia, aby działania swoje
rozpocząć w Październiku.

Panigrodz, 26. Czerwca. — Dzisiaj o godzinie $2\frac{1}{2}$ po południu poka-
zała się tu fala groźna w kierunku północno-wschodnim na południo-zachód,
za nadejściem któréj przy gwałtownym deszczu, uderzył piorun w szkołę we
wsi Żórawi pod Kcynią i takową spalił, o ile nam wiadomo, nauczyciel tamtej-
szy wraz z żoną nie znajdował się w domu, dzieci jego wyniesiono na wpół
ogłuszone, a ruchomości po większéj części wydobyto. Pół godziny nie
upływa po tem przypadku i już uderzył piorun w owczarnią na folwarku tu-
tejszym należącym do p. Treskowa z Grocholina i uderzenie to nie silne nie by-
łoby może dalszego skutku za sobą pociągnęło, gdyż owczarnia jest murowana,
lecz, że pod dachówką znajdował się jeszcze jeden dach z trzciny i słomy,
przeto w krótkim czasie płomień cały ogarnął budynek, jednak przy mocnéj
ulewie z drugiéj fali i silnéj obronie, którą się odznaczała sikawka przybyła ze
Suchoręcza, kozły się tylko spaliły. O godzinie $5\frac{1}{2}$ w tymże samym kierunku
znów nawałnica i w skutek piorunu spaliły się zabudowania gospodarskie chłop-
skie na chubie Grocholina. Otrzymaliśmy więc deszcz tak gorąco od nas upra-
gniony, ale okoliczności towarzyszące mu, nie miłe wspomnienie dla niektórych
w naszym okręgu pozostawią, bo i grad dosyć padał, tu jednak szkody nie
zrządził.

(Nadesłano.)

Poznań, 28. Czerwca. — Przy zbliżającem się otwarciu tutejszéj wy-
stawy sztuk pięknych, słuszną będzie rzeczą, zwrócić uwagę publiczności na-
széj na prace pana E. Geisslera, młodego jeszcze lecz utalentowanego malarza
ze Szląska.

Na szczególną uwagę zasługuje malowidło wykonane na pomierny roz-
miar, przedstawiające wieśniaczkę wielkopolską, które widzieliśmy dzisiaj
z przyjemnością w pracowni jego.

Będąc pierwszy raz w życiu w Księstwie i uderzony powabem, jakim się
szczególnie w niektórych okolicach odznaczają wieśniaczki nasze, postanowił
młody malarz oddać na wystawę tutejszą typ przelotnie pochwycony.

Pomysł, przedmiot i wykonanie wielkim uderzają wdziękiem, świeżością
i naturalną prawdą. Na pierwszym planie młoda wieśniaczka idąca przez cmen-
tarz do kościoła. Oko niebieskie płonie wewnętrzną swobodą i tą pogodną
jasnością, jaką przy spokojnem sumieniu i czerstwem zdrowiu wznieca uczucie
świątecznéj swobody po całotygodniowym znoju. Lekki, na wpół poważny,
na wpół figlarny uśmiech podnosi spokojny wyraz twarzy do dziwnie wdzię-
cznéj harmonii.

Ubrana świątecznie. Na głowie czepeczek otoczony zieloną jedwabną z zło-
tym rąbkiem chustką, z pod któréj z tyłu wypływają włosy. Stanik pąsowy,
koszula czysta jak przy niedzieli, fartuszek zielony odsłania tylko część kwie-
cistéj sukienki. W lewéj ręce trzyma książkę do nabożeństwa, w prawéj pa-
ciorki i białą chusteczkę.

Tło, w oddalonéj nieco głębi stanowią mury i szkarpy wiejskiego ko-
ściółka, a wiąz rozsochaty, prześliczna ozdoba cmentarzy wiejskich, sięga zie-
lonym bujnym liściem pod dach kościółka, otaczając rzeźwym cieniem młodą
wieśniaczkę naszą i tych, którzy pod zieloną darnią zasnęli na wieki po gorą-
cym znoju życia.

W całości wionie cisza i świeży, świąteczny spokój.

Malowidło to będzie prawdziwą ozdobą salonu amatora, którego stanie
się własnością. Życzyć wypada, ażeby który z obywateli naszych pozyskał je
na własność swoję i Księstwa.

Kilka portretów znanych w Poznaniu osobistości, wykonanych przez te-
goż samego malarza, przeznaczonych podobnież na wystawę, odznaczają się
uderzającem podobieństwem, świeżością i życiem. —r.

Wiadomości literackie.

Poznań, 30. Czerwca. — »Przeglądu poznańskiego« wyszedł zeszyt 3.
i zawiera: 1) Co się działo w wojsku polskiem po bitwie pod Lipskiem. 2)
Z poematu apostołowie ustęp II. 3) Wstęp krytyczny do dziejów Polski przez
Bielowskiego. 4) O magii a w szczególności o stolikach nauk. 5) Wiadomo-
ści bieżące: Makbet, trajedya Shakspeara, tłom. przez A. E. Koźmiana. Poe-
zye religijne Maryi z Gniezna, dział II. i III. Obrazki z obyczajów ludu wiej-
skiego p. W. Wielogłowskiego. Królowa korony polskiéj, kazanie przez ks.
A. Jełowickiego. Mowa pogrzebowa na cześć Piotra Michałowskiego p. tegoż.
Dwa kazania przez tegoż. Nekrologi: Alfred de Musset, Ludwik Tęgoborski,
pani Bagroff, San Mc. Gregor, Dufrenoy, Aleksander Thomas. Sprawy
publiczne.

W doniesieniach literackich Czerwcowego zeszytu biblioteki Warszawskiéj
czytamy: »Premium, jakie August Cieszkowski, za pośrednictwem naszego pi-
sma za powieść przeznaczył, pozostało bez skutku. Obecnie, gdy ta gałęź li-
teratury rozwinęła się tak bujnie, sądzimy, że należałoby zwrócić raczéj uwagę
na stronę dramatyczną. Teatr nasz bardzo ubogi, repertuar jego zarzucony
jest tłumaczeniami prawie i to nędznych ramot francuskich, w których prze-
bierają takie, gdzie są wdzięczniejsze role dla artystów. Fredro umilkł, Korze-
niowski z wielką szkodą dla naszéj sceny rzucił się więcej na stronę powie-
ściową: i ten potężny głównie w dramatach talent, od lat wielu wyłącznie po-
święca pióro powieściom. Czy te, jakkolwiek znakomite utwory, potrafią nam
zastąpić stratę jaką ponosimy w literaturze dramatycznéj? zostaje jeszcze wiel-
kiem pytaniem. Obrazki A. Wieniarskiego zajmują scenę wraz z fraszkami
francuskiemi: krytyka teatralna milczy, bo czyż warto mówić o scenie, na któ-
réj zjawiskiem tylko przechodniem bywa jaki utwor oryginalny? Zwracając
uwagę na konieczność premii dla sztuk dramatycznych, widzimy w tem i ko-
rzyść dla krajowéj sceny: bo utwor uznany za najlepszy, prędzéj znajdzie
może na niej miejsce, bo mieć będzie rękojmię prawdziwéj wartości literackiéj.«

— Nra 22 i 23 »Tygodnika Lekarskiego«, wyszły z druku i zawierają
artykuły lekarskie pp. Rollego, Eborowicza, Chodakowskiego i Miłosza.

TEATR POLSKI.

Poznań, 30. Czerwca. — Z sztuk większego rozmiaru był dramat przed-
stawiony wczoraj na teatrze tutejszym przez krakowskie towarzystwo: »Listo-
pad czyli konfederacya barska«. Ogromne ramy, na nieprzestarzałe obrazy,
zadanie wielkie, a jednak wzięte pod rozwiązanie. Już to dyplomacyi odmó-
wić niemożna naszym pisarzom, napiszą i przejdzie, ale czy z prawdą histo-
ryczną się nie miną, to inne pytanie. Dla tego téż dramat ów nie bez powodu
nazwano romansem historycznym, a w romans taki kłaść można osnowę i cha-
raktery, jak się wylęgną w pomyśle autorskim. My téż pominiemy dyploma-
tycznie osnowę, a potrącimy o akcyą i akcyonaryuszów czyli po dawnemu
artystów. Dramat jest żywy, pełno zajmujących scen, a lubo nie bardzo głę-
boko snowany przecie w całości uchodzi za akcyą sceniczną, którąby można
spotęgować niezmiernie, bo jest na czem, ale pocóż nam wchodzić, czemu nie
spotęgowano, kiedy niespotęgowano. Niektóre ustępy wcale były dobre, inne
lepiéj zalaneby były piwkiem, jak zręcznie Jan Wazgird powiedział w jednéj
ze scen początkowych, cały atoli Listopad przeszedł w skwarnym teatrze
z utrzymaniem aż do końca ciekawości. Pan Pfeiffer dyrektor teatru polskiego
w roli Michała Strawińskiego od początku do końca przodkował tą naturalno-
ścią, serdecznością i zastósowaniem do położenia, jaką się zawsze odznaczał
i odznacza; jest to wykończony, ukształcony i miły artysta. Miło nam wspo-
mieć i o usiłowaniach panien Szynglarskiéj i Radzyńskiéj, które w trudnyeh
rolach wywiązały się godnie z swojego zdania. Pan Królikowski ogniem i siłą
dodawał ducha i ruchu akcyi, jak przystało na pułkownika gwardyi królewskiéj.
Pan Benda wyrabia się, jak widzimy, na dokładnego artystę, odznacza się
śliczną deklamacyą, pięknem brzmieniem mowy, ruchem lekkim, salonowym
i umie teraz poskramiać w rolach poważniejszych ów uśmiech choży, z któ-
rym mu tak dobrze w rolach młodych Krakowiaków. Nakoniec pan Janowski
jako Sanisław August, król polski, nadawał wysłowieniem, chodem i jestami
powagę odpowiednią majestatowi, który przedstawiał. Ujęta jego wspaniało-
ścią kobiecina jakaś z galeryi, polecała zbyt głośno siebie i dzieci swoje tu na
Chwaliszewie, jego łaskawości tak, że na chwilę przerwała reprezentacyą, ale
po krótkiem a zabawnem owem intermezzo, odbywała się daléj scena w mły-
nie marymonckim pod Warszawą.

LIST I. J. KRASZEWSKIEGO*)

do redakcyi projektowanego w Wilnie pisma

Tydzień naukowo-literacki.

(Czas.)

Rozpoczynacia w Imię Boże wydawanie nowego pisma peryodycznego w tém Wilnie, które tak długo pozbawione było wszelkiego objawu życia umysłowego — wsparci wspomnieniem czasow świetniejszych, gdy »Dziennik Wileński«, »Tygodnik dawny«, »Wiadomości brukowe«, czyniły je jednćm z najważniejszych ognisk literatury naszéj. Cześć wam i wdzięczność za tę myśl, za staranie, za podjętą i podjąć się mającą pracę — ja z daleka pełnem współczucia sercem witam i poklaskuję przedsięwzięciu.

Sądzę, żeście rozmierzyli trudności zadania waszego, bo dziś nie to co dawniéj — i co wystarczało poczciwym czytelnikom starego waszego poprzednika Tygodnika Wileńskiego, niezaspokoi wymagań pokolenia nowego. Przygotujcie się więc na ciężką pracę, na trud codziennie odnawiający się, na głęboki rozmysł nad kierunkiem, jaki nadacie zbiorowi waszemu. Dawniéj byle co nasze, byle uczciwe a sumiennie wykonane, znajdowało chętne przyjęcie — dziś zmądrzeliśmy i staliśmy się wybrednemi — przygotujcie się do wymagań, do krzyków, do walki, przysposóbcie do wytrwałości. Dawniéj pracownik na tem polu spokojny rzucał ziarno, a grzało mu słonko i śpiewał skowronek i wiatr go ochładzał, a poczciwi ludzie pozdrawiali z gościńca — dopomóż Boże —; dziś pracownik bojuje o kawał ten ziemi, który ma potem swym skropić, i wicher z rąk ziarno mu miecie i krucy kraczą nad głową złowrogą i przechodnie proszeni czy nieproszeni zamiast dopomódz, badają co się to tam takiego robi, śmieją się, że nie tak jakby to oni z założonemi stojąc rękami, wymyślili.

Rozproszyliśmy się w tysiąc stron, każdy po swojéj myśli — i jeden sieje żyto, drugi rzepak, inny sorgo bo nowe, inny kąkol rzuca dowodząc, że mimo złéj jego reputacyi, on będzie najskuteczniejszy. Zakrzyczą was nowatorowie żeście przyjaciolmi ciemności i przesądu, — przyjaciele przeszłości że nowe a zgubne siejecie idee, doktrynerowie że niewiecie co czynicie, filozofowie... a! zakrzyczą was wszyscy, bo im niedogodzić, a Bóg świat dał na pastwę rozprawom ludzkim, *dedit mundum disputationibus eorum.*

W jakimże pójdziecie kierunku? po staremu, z krzyżem świętym, z wiarą w piersiach, z przywiązaniem do swéj ziemi, wedle przepisu Bożego, prostą drogą, panowie, a będzie dobrze: — manowce w błąd wiodą. Postęp nie może być dla nas postępem prawdziwym, jeźli się nieoprze na przeszłości, — przeszłość znowu nie może być pokarmem dla życia jedynym bez nowych pierwiastków, umiłowanie pierwszéj, rozumne pojęcie drugiego, niech was prowadzi.

Niepotrzebujecie mojéj rady — ale komuż współczucie serdeczne, pomoc braterska i modlitwa nie są przydatne? Pozwólcie mi powiedzieć myśl moją, któréj narzucać niemam zamiaru — chcę się nią tylko podzielić, rozłamać z wami. Czasy to zaprawdę ciężkie, a zadanie pism peryodycznych wielkie — stały się one potrzebą wieku, towarzyszem codziennym, doradzcą, domownikiem, zastąpiły rezydenta, bibliotekę, rozmyślania nawet może. Wpływ i to niezmierny, pożyteczny i zbawienny, stać się może zgubnym i szkodliwym. Komu Bóg w ręce powierza takie narzędzie działania na braci, ten z przejęciem, godnością, sumieniem, przyjmować je powinien. Nie jest to zabawka, nie dogodzenia próżnostce, nie rozrywka — jest to potężna dźwignia, którą ze strachem piastować potrzeba, z ostrożnością nią władać. Wielkość zadania przestrasza, któż z nas tak pewien siebie, by mógł wyrzec, że się nie myli? cóż gdy swoją omyłką w błąd drugich wprowadzić może? Więc nie na sobie i nie na lekkich pomysłach własnych oprzeć się potrzeba, ale na czemś silniejszem, wiekuistszem i niemylnem — na słowie Chrystusa i prawie kościoła.

Tak jest, powiecie mi, ale w czasach naszych, i ta nauka święta, nieporuszona, tak różnie jest pojmowaną i tłumaczoną? i ci co się synami wiernymi kościoła mianują rozchodzą się między sobą w zdaniach i sporze. Katolicy Montalembert i Veuillot stoją we Francyi na dwóch krańcach dwóch systemów? — za kimże iść? kogo słuchać? — My mamy domową tradycyą i ducha ewangelii, one wskażą gdzie prawda. Niech wiara nie posługuje wam do systemu, niech nie będzie narzędziem, niech stanie u góry i zajmie stanowisko panujące, a łacno w jéj blasku dojrzycie wszelkiéj prawdy. Z wielkiéj i stałéj zasady wypływa zastósowanie łatwo, jasno, naturalnie. Otrzymaliśmy po ojcach dziedzictwo wielkie — piastujmyż je troskliwie — wiarę naprzód a potem wszystko co z niéj i przez nią wytrysło, co stanowi żeśmy sobą, co oblane łzami i krwią stało się relikwią i pamiątką.

Są co chcą przerabiać świat i zwracają oczy na zachód, jakby tam świeciła nowa gwiazda nad kolebką nowego zbawienia; są co chcą przetważać kraj nasz, przerabiać ludzi, uczynić z nas kupców a ratajów, cudzoziemców, przemyślników, handlarzy, a mówią, że bogactwo da nam szczęście. I ja nie jestem przeciwko pracy, przeciw postępowi nawet materyalnemu, powolnemu i zgodnemu z naturą potrzeb naszych — ale są droższe rzeczy na które pilne oko mieć musimy, są większe pragnienia, które wprzód zaspokoić należy, a wyłącznie zaprzątnienie się dobrym bytem, da nam tylko byt dobry, ale nie da spokoju, szczęścia duchowego i przyszłości naszéj. Nie naśladujmy zachodu, nie zapożyczajmy się u nikogo, bądźmy sobą, zachowajmy to wnukom cośmy wzięli po dziadach, choćby to był krzyżyk drewniany w torbie żebraczéj, choćby to była szczypta ziemi grobowéj łzą zwilżona. Tem więcéj i w duszy niż w kapitałach i machinach wzniesionych na gruzach kościołów i poczciwéj nieopatrzności naszéj

Nie odrzucajmy i materyalnego postępu, gdy ten wyrośnie z potrzeby kraju, naturalnie, koniecznie, powolnie, nie biorąc nic i nie ścierając z nas piętn rodowych, ale nie lećmy szalenie przeciwko nowości, która nas wynarodowi, dla tego by kieszenie napełnić, a duszę zubożyć. Nie sądzę by pismo wasze przedstawiać chciało ten ruch gorączkowy, przemysłowo-handlowy, który dziś u nas ma aż nadto nieopatrznych organów, bądźcie raczéj głosicielami innéj i wznioślejszéj a wiekuistéj prawdy — miłości chrześciańskiéj, pokory Chrystusowéj, braterstwa wszystkich stanów i miłosierdzia. Społeczność się przerabia ku nowéj erze, nie rzucajcie w nią żywiołów rozprzęgających których i tak jest aż nadto, niepomnażajcie fermentacyi, łagodźcie, godźcie, jednoczcie; nieprzedsiębierzcie przerabiać towarzystwa po myśli waszéj, zdajcie to na Boga.... a pracujmy w miłości i co uczyniemy będzie dobrze.

Zresztą zadanie wasze wielkie i różnostronne.

Dziennik wszelaki przedstawia życie całe kraju którego staje się organem, jak wy będziecie właśnie, jedynym; tysiące potrzeb, interesów, wymagań, myśli, kierunków zawali was, o żadnem zapomnić nie można, żadnego pominąć wzgardliwie. A naprzód z czcią dla przeszłości, zbierać będziecie musieli rozpierzchłe jéj pamiątki, dla związania tego łańcucha tradycyj, bez którego żaden naród nie jest narodem, a ludzkość stałaby się trzodą bydląt. Poszanowania téj przeszłości niepotrzebuję przypominać wam coście pierwsi ideę tę w czyn wprowadzili, zakładając u siebie skarbiec wszelakich szczątków domowych życia i dziejów. Po materyałach historycznych czas choć na cząstkową historyą pojętą żywiéj i caléj — myśmy dotąd zbierali wiele, a nic niepiszemy, trzeba coś począć nareszcie. Zacznijmy od małych monografii, od studiów częściowych, które utorują drogę wielkiemu historykowi mającemu się dla nas narodzić. Pole to ogromne jak urodzajne stepy ukraińskie, do czynienia na niem wiele, robota święta i potrzebna ale o natchnienie bez którego nic, modlić się musiemy, z wiarą i miłością w sercu.

Wiara nauczy pojmować, miłość nauczy przebaczać, z niemi przedsięwzięta praca pójdzie lekko i zbawiennie. U nas tylko jedna historya w nieobrobionéj formie, w kształcie nieforemnego materyału zajmuje szpalty pism peryodycznych, którym nieprzystała; ocalając pomniki, przyjdzie i wam może nieraz surową i nieociosaną bryłę wstawić w ścianę gmachu, cóż robić? budujmy jak można, ogładziemy późniéj. Obejść się bez historyi w piśmie takiem jak wasze niepodobna.... zbytnie zaprzątnienie się teraźniejszością byłoby zgubnem, musiemy się oglądać na ruiny, bo tam pod niemi skarby nasze, które odgrzebać potrzeba.

Po dziejach literatura, tętno życia teraźniejszości jego popędów ku ideałom, pragnień, pożądań, utęsknień, wszystkiego czem oddychamy i tu przestrzeń ogromna, i tu wybór nie łatwy.

Dziś każdy poczuwa się do prawa wypowiedzenia swéj myśli, gdy dawniéj tylko pod naciskiem gwałtownego cierpienia, natchnienia, śpiewali i mówili wybrani. Ztąd dziś literatura i pracownicy zmieniani na drobną zdawkową monetę z kilku sztuk złotych przeszłości. Inaczéj to wygląda... ale możemyż charakter wieku odmienić? Jestli to gorzéj? jestli lepiéj? o tem z naszego stanowiska sądzić niepodobna, przyszłość okaże. W téj liczbie głosów różnorodnych, są i potężne siłą i ciche a maluczkie, wszystkim wolno śpiewać chwałę Bożą i wielki hymn cierpienia, wesela i pracy. Jednych głos przebrzmi i umilknie zapomniany, drugich co lepiéj sobą wiek swój wyrazili i silniéj w sobie wielostronne jego skupili popędy — pozostanie historyą wieku — ale godzisz się odpychać kogokolwiek i zamykać usta, gdy z nich płynie boleść, przestroga, proroctwo, lub wołanie o pomoc.

W tym pośpiechu, być może, zaniedbaliśmy wszyscy formę. Zapomniano starać się o jéj piękność i udatność o wykończenie i wdzięk... wiele utworów wyszły na świat ułomnemi, i na to czas zwrócić baczność. Przebaczonem to być mogło w pierwszéj chwili przy nacisku i pośpiechu, dziś niedarowanemby było, i obojętność dla formy, i zaniedbanie języka i umyślne opuszczenie się. Co ma umrzeć wprędce, rodzi się słabe i ułomne, co chce żyć musi mieć organa żywota.

Bądźcie więc surowi dla utworów literackich, nie dozwalajcie kazić smaku, — niewyłączając żadnego kierunku, żadnéj formy, żadnéj szkoły, nic z tego co przeszłość ceniła i kochała. Niema już klasycyzmu i romantyków — ale we wszystkiem tem co ludzie ukochali i przyjęli, jest, musi być jakieś ziarenko prawdy i piękności. Dotąd na nieszczęście, zawsześmy kosztem jednych podnosili drugich, spychali z piedestałów, by na nich nowe stawić i wkrótce gruchotać posągi. — Ale czegóżbyśmy dostrzedz i przekonać się niemieli, że piękność jest rozmaitości nieskończonéj, a poezya ma siedem strun lutni, które brzmią harmonijnie, choć każda z nich strojna inaczéj.

Po literaturze krytyka — a raczéj ona z nią razem i w parze iść powinna — ale krytyka nowa, pojęta jak ją dziś pojmujemy, pełna miłości i pragnąca piękna. Krytyka to rozpoznanie wartości dzieła, sprawozdanie umiejętne z jego budoby, organizmu -- ona niepowinna wyszukiwać złego, ale przeciwnie, musi wskazywać najprzód, co i dla czego jest pięknem i dobrem. To cel, to zasada krytyki nowéj epoki. Wszelka inna jest negacyą złośliwą, niespokojną i nieumiejącą nic zbudować, niszczącą niepotrzebnie i złośliwie, uczącą szukać zła, tam nawet gdzie go jest mało — a gdzież go niema w dziełach ludzkich. Jeżeli krytyka niema nic do dźwignienia, do pochwalenia, do ocenienia, nie pojmuję jéj potrzeby... Co złe to się prędko samo niszczy pierwiastkiem jaki ma w sobie — ukrytą piękność wywieść należy i wartość jéj akazać jeszcze na nią zamkniętym oczom. Oto zadanie krytyki. Zbija onu niebezpieczne fałsze, prostuje mylne wnioski, ostrzega o błędnym kierunku, ale zawsze z troskliwością i łagodnością anioła stróża, z macierzyńską miłością. Nie chłoszcze ale naprowadza, nie gniewa się ale prostuje i naucza. — Nie dacie panowie przystępu do pisma swego zapienionym energomanom, których więcéj zawiść jakaś, chęć popisu, zazdrość popycha niż umiłowanie prawdy — boć bronić jéj można i trzeba spokojnie, bez nienawiści — bo kto budzi nienawiść w sercach, ten sam pada jéj ofiarą. Dowcipu grubiańskiego nieprzypuścicie także, by wam małpie figle wyprawiał, boć to nieprzystojna i próżna, inny jest uśmiech wesela duszy czystéj, inne ryhotanie szatana, który nic nieposzanuje, bo oprócz siebie wszystko nienawidzi.

Daléj jeszcze — a! gdzież mnie rozmierzyć pole wasze, na którem tyle grząd i zagonów, a każdy innem ziarnem zasiać, opleć i ogrodzić potrzeba. Boć pismo co ma być historyą codzienną życia, wszystkie jego objawy skupić w sobie powinno, — więc przemysł także, więc handel, więc dzieje dnia każdego, każdéj omyłki i każdego postępu. Tu się zimnym z góry zakreślonym planem ograniczyć nie można, ani się nim ścieśniać — ujrzycie potrzeby i będziecie je musieli zaspokajać, znajdą się niespodziane, inne dziś istniejące ustaną. Prowincya, któréj pismo wasze organem, jak wszelki obłamek wiel-

(Dodatek.)

*) List ten miał służyć za rodzaj programu do pisma naukowo-literackiego w Wilnie — lecz jak słychać pozwolenie na pismo to wstrzymanem zostało. (P. R.)

kiéj całości nie stoi samo sobą, łączy się z ogromem państwa, łączy się sympatyą z przeszłością, z nami wszystkiemi, łączy z ludzkością, któréj cząstkę żywą stanowi... Musicie wszystko miéć na względzie, nieodosabniać się zbytecznie i nieotaczać chinskim murem. Usiłowanie swojszczyzny niepowinno prowadzić do zardzewienia... ludy są wielką arfą, na któréj gra ręka Boża, każdy ma swój ton, swój dźwięk, swe miejsce, ale w zgodzie i związku musi być z innemi. Struna co brzęczy fałszywie w gammie tych tonów, bliska jest pęknienia, ale gdyby wszystkie znowu nastroiły się na jedno — cóżby na nich zagrać można?

Niezamkniecie się zapewne w ciasnem kółku kraju i choć on pierwsze w sercu ma miejsce i pierwsze w piśmie miéć będzie; — postawicie stróża na wieży, żeby poglądał na gościńce dalekie i co się tam dzieje oznajmywał. Wieku naszego cechą zamiłowanie sztuk i piękna plastycznego — kto wie? ludzkość może w ten sposób idzie powoli do ukochania cnoty, nastraja się uczucie w tem do ideału, który w życiu zobaczyć pragnie, i siebie doń zbliżyć czynem. Nigdy może potrzeba otaczania się dziełami sztuki nie była silniejszą, — nawet w krajach hołdujących dobremu bytowi, żyjących w bałwochwalstwie grosza, instynktem kupują obrazy, na których się nie znają, i wznoszą posągi, na które niepatrzą. Ale i to jest dobrem, od tych dzieł ducha spłynie ów z martwego na żywe a zmartwiałe. I u nas rozbudziło się zamiłowanie sztuki — nie tamować je, ale podsycać potrzeba — zawsze to lepsze niż miłość sakiewki i grosza, niż kłanianie się cieląt złotemu cielcowi na ich obraz i podobieństwo utworzonemu. Kraj niezubożeje szafując na kupno dzieł, z któremi doń myśl poczciwa i uczucia święte przychodzi. Ale niech i sztuka pojmie poważne posłannictwo swoje, i świetną szatą okryje świetnego ducha. Waszem powołaniem prowadzić ją i kierować. Są co się uśmiechają z tego zamiłowania naszego nazywając to fantazyą chwilową, ale tak nie jest; — zaczniemy od zabawki, ulegniemy wpływowi zbawiennemu. Niegardźmy dobrem z kądkolwiek i w jakiéjkolwiek formie do nas przychodzi. Ludy tylko barbarzyńskie i handlarskie nie uznają potrzeby, ani widzą w życiu miejsca na ukochanie piękna... wszędzie gdzie się wielka praca kształcenia odbywa, pragnienie piękna otwiera wrota zamiłowaniu cnoty i dobra.

Darujcie żem się tak rozpisał, a rozpisał niepotrzebnie, boć to wszystko wiecie jak i ja i czujecie zapewne, jam tylko za was wypowiedział słabo, co czytam w samem pisma zadaniu.

Jeszcze jedno słowo tylko. I do téj pracy wytrwania, sumienia i ofiary potrzeba — mamy co czynić pożytecznego, idźmyż oczyszczeni, bieli na duchu i bez zaprzątnień ziemskich do pracy. Niech nam niechodzi o siebie, ani o oklask, ani o przewagę, ani o imię nasze. Nieśmy to wszystko w chętnéj ofierze dla dobra powszechnego. Śmiać się będą i z tego wyrażenia zwolennicy nowych systemów, którym się zdaje, że gdy każdy pracuje sobie, tem samem społeczeństwu pomaga. Zgasło u nas pojęcie ofiary dla ogółu. My inaczéj to pojmiemy; gdy idzie o reformy, o poprawę, każdy niech naprzód siebie samego prostuje, poprawia, ulepsza, kształci, ale gdy trzeba poświęcenia, niech się pierwszy zaprze siebie dla drugich... i odda chętnie na ofiarę, kończę, — czas skończyć tę za długą gawędę — życzeniem, które już powtarzałem nie jednemu pismu — nie powodzenia dla was, ale pożytku dla wszystkich.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 30. Czerwca 1857.

Płody.

Żyto *) na Czerwiec 48 pł i list., na Sierpień 49—48$\frac{3}{4}$ pł. i pien., na Wrzesień Październik 50$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ pł, 50 pł. i list.

Okowita **) na miejscu (bez beczki) 25—$\frac{1}{2}$ z beczką na bieżący miesiąc 25$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{6}$ pł., na Lipiec 25$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Sierpień 25$\frac{1}{2}$ pł., na Listopad Grudzień 22$\frac{5}{8}$ pł.

*) za węcpel po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 % Trallesa.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 29. Czerwca.

Pszenica 64—96 tal.

Żyto 57—58 tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 57$\frac{1}{2}$—56—$\frac{1}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 57$\frac{1}{2}$—56—$\frac{1}{4}$ tal., na Sierpień Wrzesień 58—56$\frac{3}{4}$—57 tal., na Wrzesień Październik 58—$\frac{1}{4}$—57—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 58—56$\frac{3}{4}$ do 57 tal., na Listopad Grudzień 57$\frac{1}{4}$—56$\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy 16$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec i Czerwiec Lipiec 16$\frac{7}{12}$ tal., na Lipiec Sierpień 16 tal., na Wrzesień Październik 15$\frac{5}{6}$—$\frac{7}{8}$ tal., na Październik Listopad 15$\frac{7}{12}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Listopad Grudzień 15$\frac{1}{2}$ tal.

Okowita 30—29$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec, Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 30 do $\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 30$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{12}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik 30$\frac{1}{8}$—30 tal., na Październik Listopad 28$\frac{3}{4}$—29—28$\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 27$\frac{7}{8}$ tal.

Szczecin, 26. Czerwca.

Pszenica 80—91 tal., na Czerwiec Lipiec 86$\frac{1}{2}$ tal., na Lipiec Sierpień 86$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień Październik 86 tal.

Żyto 54—55$\frac{1}{2}$ tal., na Czerwiec 54$\frac{3}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec 54$\frac{1}{2}$—55 tal., na Wrzesień Październik 55—56$\frac{1}{4}$ tal., na dostawę wiosenną 55—55$\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy 17 tal., na Wrzesień Październik 15$\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal.

Okowita 12$\frac{3}{8}$ pct., na Czerwiec Lipiec i Lipiec Sierpień 12$\frac{1}{4}$—$\frac{5}{16}$ pct., na Sierpień Wrzesień 12 pct.

Przybyli do Poznania 29. Czerwca.

BAZAR: Gorzeński z Smiełowa, Budziszewski z Xiąża, hr. Miclżyński z Pawłowic, Turno z Obiezierza, Mikorski z Wyganowa, Rekowski z Gorazdowa,

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: hr. Biński z Glesna, Radoński z Krześlic, Żychliński z Brzustowni, Raszewski i Wilmański z Rawicza, Chodacki z Chwałkowa, Londner i Mann z Ławek, Wittich z Berlina, Brahs z Grabowa, Lehn z Jarocina, Willmer z Frankfurtu n. M., Köller z Solingen, Georgi z Schneeberga, Hirschfeld z Berlina, Siebert z Wrocławia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Goltz z Gdańska, hr. Götzen z Wrocławia, bar. Lanken z Leszna, Schwarzkopf z Magdeburga, Scharf z Lipska, Ulrici z Berlina, Knothe z Głuchowy, Vorhauer z Magdeburga.

HOTEL DU NORD: Sierakowski z Waplewa, hr. Kwilecki z Kobelnik, hr. Kwilecki z Gosławic, hr. Biński z Pamiątkowa, Żychliński z Karfy. Moszczeński z Stempuckowa, Tesko z Wierzbna, Gorzeński z Witaszyc, Riemberg z Heinrichsdorf, Janecki z Gaju, Bröckere z Łabiszynka, Crisolly z Bydgoszczy, Kurkowski z Chełmna, Köpel i Grey z Nowegomiasta, Olonar z Brunświku, Throll z Celi.

POD CZARNYM ORŁEM: Cetkowski z Orpiszewka, Raczyński z Biernatek, Dobrogojska z Chociczy, Schlarbaum z Gniezna, Brennig z Skoków, Szlagowski z Ruszkowa, Sawelski z Mościjewa, Raczyński z Nochowa, Jasiński z Witakowie.

HOTEL BERLINSKI: Brockmann z Nowego świata, Gabryelski z Jabłówki, Saubermann z Polski, Brutschke z Bielejewa, Schlichting z Budzynia, Molow z Huty, Karczewski z Krotoszyna, Jaffe z Rawicza, Fichtner z Głogowa, Profe z Kłecka.

HOTEL PARYZKI: Baranowski z Gwiazdowa.

HOTEL EICHBORNA: Schönwitz z Płocka, Mamlock z Koźmina, Krotowski, Pietrkowski i Lasker z Jarocina, Wolffsohn z Lwówka, Lichtenstein z Włocławka, Michelsohn z Łobżenicy.

POD TRZEMA LILIAMI: Jesionek z Schierzig, Soyka z Brzyźna, Idziński z Dąbrówki.

HOTEL KRUGA: Hebdmann z Rakówka, Kowalewski z Wrocławia, Schulz z Rawicza, Kriebel z Głogowa, Schap z Rydzyny.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Haak z Kłecka, Otumanczyk z Środy.

30. Czerwca.

BAZAR: Swinarski z Kruszewa, Zakrzewski z Ziółkowa, Przyłuski z Starkowca, Przyłuski z Łagiewnik, Stablewski z Zalesia.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sulimierski z Mchów, Sempołowski z Gowarzewa, Radoński z Dominowa, Swinarski z Sarbii, Moszczeński z Bielewa, Pogrell z Leszna, Francois z Raciborza, Müller z Kolonii, Cohn i Bernhard z Berlina.

HOTEL DU NORD: Unrug z Karsów, Błociszewski z Smogorzewa, Wilkoński z Grabonoga, Łaszczyński z Grabowa, Kalkstein z Stawian, Tur z Rożynowa, Garczyński z Małyc, Witzke z Berlina, Harth z Nowegomiasta, Schwarz z Torunia, Kurtzig z Rakoniewic, Glass z Kościana

POD CZARNYM ORŁEM: Bywalski z Nikąd, Urbanowski z Turostowa, Żółtowski z Zajączkowa, Urbanowski z Kowalska, Sokolnicki z Grodziszka, Kowalski z Wysoczki, Ulatowski z Morakowa, Boydliński z Chyb.

HOTEL BERLINSKI: Schubert z Wielkiéjwsi, Lindemann z Starogrodu, Raczyński z Smolar, Janicki z Granowa, Ziembiński z Sarnowa, Tabernacki z Wrześni, Ulm z Łomnicy, Pfeiffer z Smigla, Bernhard z Leszna, Głogowski z Jarocina, Mandel z Budzynia.

HOTEL PARYZKI: Radoński z Bieganowa, Dobrzycka z Bąblina, Moszczeński z Żołądowa, Sydow z Górki duchownej, prob. Sadowski z Siedlemina, Prusinowski z Grodziska, Jasiński z Trzemeszna.

POD BIAŁYM ORŁEM: Sómmer z Schneeberga, Melzer z Wronek, Niklas z Bielaw.

HOTEL EICHBORNA: Mankiewicz z Leszna, Wolffsohn z Lwówka, Goldenring z Wrześni, Berliner z Gdańska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Rembowski z Wilczyna, plac Wilhelmowski 14; Depczyński z Szczepic, ś. Marcin 19: Leichtentritt z Milicza, ul. Frydrykowska 35: Bieczyński z Grąblewa, ul. Królewska 18.

WYPOWIEDZENIE
listów rentowych prowincyi Poznańskiéj.

Przy odbytém dziś publiczném wylosowaniu listów rentowych prowincyi Poznańskiéj dnia 1. Października 1857. r. umorzyć się mających, wyciągnięte zostały Litery i Numera w następującym Wykazie A. umieszczone, które posiedzicielom, z odwołaniem się do ustawy względem zaprowadzenia banków rentowych z dnia 2. Marca 1850. r §. 41. i następnych, z dniem 1. Października 1857. r. z tém wezwaniem się wypowiadają, ażeby ilość kapitału za kwitem i zwróceniem listów rentowych w stanie do kursu usposobionym z należącemi do nibh już nie płatnemi kuponami prowizyjnemi Ser. I. Nr. XV. i XVI. zacząwszy od wspomnionego dnia wypowiedzenia, w kassie naszéj odebrali.

To nastąpić może, o ile fundusze kassy naszéj wystarczają, już od dnia dzisiajszego, lecz w tym razie tylko za odciągnieniem prowizyi po 4 od sta od dnia zapłaty aż do wzmiankowanego zapadłego terminu.

Kassa nasza nie może się jednakże wdawać w przesyłanie prywatnym osobom waluty za nadesłaniem piśmiennego przekazania listów rentowych, gdyż na odebranie waluty pokwitowanie natychmiast wystawione być powinno, co tylko w kassie, przy złożeniu wylosowanego listu rentowego, nastąpić może.

Zarazem wywołują się powtórnie niniejszém dawniéj już wylosowane, od 2 lat zaległe, w następującym Wykazie B. zamieszczone listy rentowe prowincyi Poznańskiéj i posiedziciciele tychże wzywają się, ażeby kapitał listów rentowych pod uniknieniem dalszéj straty procentu i przyszłego przedawnienia kapitału niebawnie odebrali.

Poznań, dnia 14. Maja 1857.

Królewska Dyrekcya Banku Rentowego Prowincyi Poznańskiéj.

A. WYKAZ
na dniu 14. Maja 1857. wylosowanych a dnia 1. Października 1857. r. płatnych listów rentowych Poznańskich.

Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.	Nr.
Litt. A. po 1000 Tal.							
177	1170	1353	2229	2953	3328	3952	7344
476	1202	1726	2543	3030	3472	4973	
1090	1316	1790	2913	3257	3629	5255	
Litt. B. po 500 Tal.							
254	855	895	1370	1734			
Litt. C. po 100 Tal.							
526	799	1430	1919	3007	4498	4956	
588	1109	1660	2455	3597	4578	5494	
599	1197	1686	2765	4133	4669		
Litt. D. po 25 Tal.							
295	484	562	809	2437	3444	4835	
471	504	698	1240	2941	4755		
Litt. E. po 10 Tal.							
11	342	655	862	1165	1765	2515	3410
26	343	658	868	1209	1782	2532	3418
32	344	665	871	1210	1786	2589	3437
34	349	692	876	1213	1798	2596	3465
35	363	695	884	1240	1817	2626	3486
43	377	696	893	1242	1820	2630	3549
54	378	697	894	1281	1838	2637	3593
58	409	700	896	1291	1847	2648	3602
60	411	701	898	1301	1864	2654	3608
63	421	703	905	1302	1898	2658	3659
82	428	704	906	1307	1908	2667	3672
85	431	705	909	1314	1915	2693	3690
88	432	706	911	1319	1937	2706	3701
92	433	707	913	1320	1956	2721	3702
96	443	710	923	1322	1964	2724	3706
102	464	712	924	1336	1976	2727	3728
105	465	715	925	1337	1983	2736	3733
109	476	722	932	1346	1987	2746	3762
110	480	724	933	1363	1995	2777	3763
125	487	726	935	1376	2011	2788	3782
126	498	732	944	1389	2029	2817	3795
127	499	735	948	1396	2040	2823	3798
158	501	738	951	1435	2066	2836	3813
182	505	743	956	1437	2085	2856	3870
200	509	750	961	1443	2117	2861	3886
208	521	758	974	1445	2120	2869	3901
209	545	762	982	1451	2151	2900	3932
212	546	767	984	1486	2153	2945	3937
213	555	773	994	1505	2168	3019	3944
222	557	775	996	1506	2170	3051	3988
225	564	776	997	1535	2193	3079	3996
233	565	777	1000	1536	2210	3098	4001
237	577	778	1005	1541	2211	3099	4012
252	578	782	1010	1556	2235	3102	4017
257	579	790	1016	1600	2242	3105	4026
266	582	791	1018	1621	2310	3114	4038
267	588	796	1019	1624	2320	3120	4045
273	590	798	1023	1626	2321	3159	4046
274	594	802	1037	1630	2335	3173	4071
280	595	803	1039	1650	2347	3192	4075
281	598	805	1054	1654	2382	3201	4123
284	619	809	1058	1658	2385	3257	4174
288	622	811	1066	1669	2390	3259	4193
291	623	824	1075	1674	2424	3270	4194
293	624	830	1078	1681	2432	3271	4314
298	635	839	1081	1694	2442	3291	4341
314	638	843	1085	1696	2443	3300	4367
323	649	849	1086	1732	2444	3381	4392
333	654	856	1110	1740	2469	3388	4434
4438	4541	4736	4936	5323	5665	5914	6031
4440	4544	4747	4943	5354	5685	5920	6033
4445	4549	4770	4954	5389	5691	5946	6037
4450	4565	4810	4996	5436	5714	5983	6040
4458	4578	4841	5070	5492	5732	5985	6055
4466	4587	4844	5130	5536	5774	6006	6058
4468	4589	4847	5145	5578	5808	6008	6065
4478	4618	4860	5178	5585	5809	6010	6086
4488	4629	4889	5187	5591	5838	6013	6087
4489	4631	4900	5193	5620	5845	6015	6097
4494	4639	4909	5244	5624	5846	6022	6100
4495	4674	4917	5249	5644	5848	6028	
4499	4694	4918	5256	5649	5857	6029	
4500	4705	4932	5273	5651	5875	6030	

B. WYKAZ
dawniéj już wylosowanych i od 2 lat zaległych listów rentowych poznańskich a mianowicie z zapadłych terminów:

z dnia 1. Kwietnia 1852.

Litt. D. po 25 Tal.: Nr. 245;

z dnia 1. Października 1852.

Litt. C. po 100 Tal.: Nr. 1545; Litt. E. po 10 Tal.: Nr. 270. 938;

z dnia 1. Kwietnia 1853.

Litt. A. po 1000 Tal.: Nr. 1708; Litt. D. po 25 Tal.: Nr. 1228;

z dnia 1. Października 1853.

Litt. B. po 500 Tal.: Nr. 534; Litt. C. po 100 Tal.: Nr. 512; Litt. E. po 10 Tal.: Nr. 493. 669;

z dnia 1. Kwietnia 1854.

Litt. C. po 100 Tal.: Nr. 1587; Litt. D. po 25 Tal.: Nr. 132; Litt. E. po 10 Tal: Nr. 172. 1587. 1625;

z dnia 1. Października 1854.

Litt. A. po 1000 Tal.: Nr. 1702; Litt. B. po 500 Tal.: Nr. 1659; Litt. D. po 25 Tal.: Nr. 456; Litt. E. po 10 Tal.: Nr. 1706. 1917;

z dnia 1. Kwietnia 1855.

Litt. A. po 1000 Tal.: Nr. 870. 5395; Litt. B. po 500 Tal.: Nr. 669. 1078; Litt. C. po 100 Tal.: Nr. 735. 1308; Litt. D. po 25 Tal.: Nr. 453. 1971. 2841. 3290; Litt. E. po 10 Tal.: Nr. 1401. 4939.

Prowincyalny Bank akcyjny Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Na zasadzie §. 6. Statutu wzywamy niniejszêm Akcyonaryuszy, aby drugą wypłatę **15 procentową,** a zatém **siedmdziesiąt i pięć Talarów pruskim kurantem za każdą akcyę,** w dniach od **13.** do **18.** Lipca r. b. włącznie; Kommissyi z naszego grona wybranéj, a składającéj się z Panów F. Bielefelda, L. Annussa i S. Jaffego, przed południem od 10. do 12. godziny, w lokalu handlowym Radcy handlowego Bielefelda, pod Nr. 44. w rogu Rynku i ulicy Butelskiéj, pod uniknieniem kary konwencyonalnéj w piątéj części wypisanéj raty, bezzwłocznie złożyli.

Dla ułatwienia wygotowań arkusze kwite z dwoma równobrzmiącemi wykazami numerów składane być winny. Poznań, dnia 9. Czerwca 1857.

Rada zawiadowcza Prowincyalnego Banku akcyjnego W. X. Poznańskiego.
Bielefeld.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 29. Czerwca 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$93\frac{7}{8}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	86
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{5}{8}$	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{3}{4}$
Louisdory	—	110	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	97

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
22. Czerwc.	+ 6,0°	+12,0°	27″ 9, 4‴	Półn. zach.
23. »	+ 7,5°	+15,0°	27″ 8, 6‴	Półn. zach.
24. »	+ 10,0°	+15,5°	27″ 9, 2‴	Półn. wsch.
25. »	+ 9,8°	+16,2°	28″ 1, 0‴	Półn. wsch.
26. »	+ 6,0°	+19,4°	28″ 2, 7‴	Półn. zach.
27. »	+ 9,0°	+22,7°	27″ 11, 0‴	Półn. zach.
28. »	+ 10,0°	+21,8°	27″ 8, 5‴	Półn. zach.